Nr 89. **Kraków, Niedziela 23 Lutego 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników L. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLONNA, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“, — Główna trafika w Rynku. — Agencya I. Roncasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszen. i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Koło polskie w Dumie a zapomogi dla ofiar rewolucyi. — Spisek w Petersburgu. — Kandydatury P. S. D. we Lwowie. — Agitacya niemiecka na Węgrzech. — Dymisya sekretarza stanu bar. Stengla. — Burzliwe sceny w skupczynie. — Agitacya w Portugalii na rzecz Franki. — Usunięcie się ziemi w Marmarosz Sziget.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 23 lutego.)

Z sądów wojennych.

Warszawa. Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Jana Szaniawskiego, oskarżonego o udział w napadzie zbrojnym na księdza.

Spisek w Petersburgu.

Petersburg. „Log. Anz.“ donosi, że policya zawdzięcza wykrycie spisku zdradzie jednego z członków bojówki. Organizacya ta dokonała zamachu na komendanta pułku siemionowskiego Minna, generała Pawłowa, komendanta Petersburga Launitza i innych. Siedzibą organizacyi były w listopadzie z. r. Terioki, zaś później przeniesiono tę siedzibę do Petersburga na ulicę Basemaja. Policya aresztowała w lokalu organizacyi 5 osób, które się tam chwilowo znajdowały. Podczas rewizyi na Wasilewskim Ostrowie znaleziono w pewnym domu bomby, rewolwery, 500 naboi i wiele pyroksyliny.

Żydzi a rząd.

Londyn. Z Odessy donoszą: Rabini tutejsi zostali zawozwani po raz drugi do generał-gubernatora Tolmaczewa, który niedawno temu został zamianowany generał-gubernatorem i prefektem Odessy. Tolmaczew wygłosił do nich mowę i przestrzegał ich, aby użyli całego swego wpływu moralnego na młodych ludzi w swoich gminach wyznaniowych, aby ci wstrzymali się od wszelkiej agitacyi i wystąpili z grup rewolucyjnych. Wreszcie wyraził Tolmaczew uznanie rabinom za lojalne zachowanie się.

Berlin. Z Warszawy donoszą do „Vossische Ztg“, że zdziwienie w sferach żydowskich wywołało nagłe aresztowaie 30 żydowskich nauczycieli, kierowników hejderow, którzy nie brali udziału w polityce.

Z Dumy.

Petersburg. W Dumie podczas obrad nad projektem udzielenia zapomóg ofiarom rewolucyi poseł Dmowski imieniem przedstawicieli Królestwa Polskiego powiedział:

„Polacy będą zawsze przeciw aktom wszelkiego gwałtu. Zresztą sprawa ta z punktu widzenia Polski, nie jest aktualna. W Polsce jest obecnie ruch jedynie anarchistyczny. Nasz kraj cierpi skutkiem zwyczajnego bandytyzmu, który z rewolucyą ma związek jedynie genetyczny. Jest to położenie beznadziejne, gdyż sam system rządowy sprzyja wszelkiemu gwałtowi. Nie można spodziewać się niczego lepszego w czasach, kiedy rząd prowadzi walkę z wszelką pracą twórczą, z tem, co w rzeczy samej stanowi istotę kultury, a zatem przeciwwagę anarchii. Dopóki rząd nie zmieni systemu swojego, nigdy nie będzie można być przekonanym, że burza rewolucyi znowu nie wybuchnie“.

Co się tyczy samego projektu, Dmowski powiedział, że projekt ten nie przedstawia nic realnego, ale tylko ogólnikowe idee. Nie należy wybierać komisyi dla idei. Dopóki autorowie nie przedstawią projektu realnego, Koło polskie będzie głosowało przeciw wnioskowi.

Petersburg. Podczas obrad Dumy nad projektem zapomóg dla ofiar rewolucyi, pos. Zawisza w imieniu Koła posłów polskich z Litwy odczytał deklaracyę Koła, które żąda odesłania projektu do komisyi, aby się tam wszechstronnie nad nim zastanowić. Koło pragnie, aby projekt nie był dalszym ciągiem ucisku, ale środkiem uspokojenia kraju, dalszym ciągiem przeprowadzenia konstytucyi i równości wszystkich obywateli.

Petersburg. Zapowiedziana w Dumie interpelacya w sprawie tureckich zbrojeń wojennych, została cofnięta. W komisyi obrony krajowej Stołypin i Izwolski wygłoszą wkrótce dłuższe mowy o międzynarodowej sytuacyi politycznej.

Częstochowa. Pijany strażnik Pogodin zastrzelił przechodzącego ulicą robotnika kolejowego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 23 lutego.

Wiedeń. Eskadra austryacka, złożona z kilku krążowników i okrętów wojennych, rozpoczyna dnia 29 b. m. dwumiesięczną podróż po Morzu Śródziemnem.

Budapeszt. Prezydent gabinetu dr Wekerle udaje się 26 b. m. do Wiednia.

Lowrana. Stan zdrowia burmistrza dra Luegera był wczoraj wieczorem względnie dobry.

Kolonia. „Koeln. Ztg“ donosi z Konstantynopola, że Turcya zamierza wysłać na okręcie wojennym osobną deputacyę, która ma cesarza Wilhelma powitać w Korfu imieniem sułtana.

Kandydatury P. S. D. we Lwowie.

Lwów. Komitet Polskiego Stronnictwa Demokratycznego proklamował wczoraj kandydatów do Sejmu: dra Tadensz Rutowskiego, dra Loewensteina, dra Greka, prezydenta Ciuchcińskiego i wiceprezydenta Neumana. Kandydatura na szóste miejsce pozostaje na razie w zawieszeniu.

Prawo publiczności szkół średnich.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Ministerstwo oświaty nadało następującym szkołom średnim prawo publiczności na rok szkolny 1907/8: 1—8 kl. liceum żeńskiemu Heleny Strażyńskiej w Krakowie, 1—5 kl. prywatnemu gimnazyum radcy szkolnego dra Karola Petelenza we Lwowie, 1—6 kl. Tow. pryw. gimnazyum żeńsk. we Lwowie; na rok szkolny 1907/8 z prawem odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania ważnych państwowo świadectw: 1—2 i 5—8 kl. prywatnemu gimnazyum żeńskiemu im. król. Jadwigi w Krakowie, 5—8 kl. prywatnemu wyższemu gimnazyum Tow. gimnazyum żeńskiego w Krakowie; 1—8 kl. pryw. gimnazyum żeńskiemu Zofii Strzałkowskiej we Lwowie.

Wybory do Sejmu czeskiego.

Praga. Minister skarbu Fiedler przybył tu wczoraj i wygłosił na zgromadzeniu wyborczem mowę kandydacką do Sejmu, w której wezwał do jedności wszystkie stronnictwa czeskie; jedności tej potrzebuje minister także na swem stanowisku wobec ataków ze strony Niemców. Następnie oświadczył się za rychłem przedłożeniem reformy wyborczej sejmowej, jako konieczności, wynikającej ze sprawiedliwości społecznej.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Jak węgierskie Biuro korespondencyjne donosi, ostatnie posiedzenia delegacyi węgierskiej odbędą się 27 i 28 b. m. W tych samych dniach odbędą się też oba obiady delegacyjne.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W sejmie pos. Neceffy wygłosił trzy i półgodzinną mowę przeciw rewizyi regulaminu i przedłożył wniosek wzywający rząd do przedłożenia natychmiast projektu reformy wyborczej na podstawie powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania, ażeby nowy sejm mógł obradować nad zmianą regulaminu.

Pos. Lene wniósł interpelacyę w sprawie agitacyi wszechniemieckiej na Węgrzech.

Niemcy na Węgrzech.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap“ donosi, że wśród ludności niemieckiej komitatów granicznych na Węgrzech rozpowszechniają broszurę niemiecką p. t. „Zachodnie Węgry i Niemcy w Austryi“. Broszura ta żąda przyłączenia do Austryi okolic położonych koło miast: Preszburg, Raab i Komarno aż do granicy styryjskiej. W tej sprawie wniesiono wczoraj w Sejmie węg. interpelacyę.

Dymisya br. Stengla.

Berlin. „Reichs-Anzeiger“ ogłasza ustąpienie sekretarza stanu br. Stengla, któremu przy tej sposobności udzielił cesarz wielki krzyż orderu czerwonego orła i zamianowanie w jego miejsce podsekretarza urzędu pocztowego Sydowa, sekretarzem stanu skarbu. Równocześnie nastąpiło zamianowanie Sydowa ministrem państwa i członkiem ministerstwa państwa.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol. Porta zdecydowaną jest odstąpić od oporu w kwestyi odnowienia mandatów ajentów cywilnych w Macedonii i przedłużyć mandaty dla instruktorów żandarmeryi oraz dla międzynarodowej komisyi finansowej na 7 lat.

Skupczyna.

Belgrad. Skupczyna obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad sprawą apanaży dla następcy tronu. Gdy wreszcie przewodniczący, I. wiceprezydent Kosicz, chciał przystąpić do głosowania, opozycya podniosła ogromną wrzawę i chciała dalej debatować; przewodniczący opuścił krzesło prezydyalne i w wzburzeniu chwycił leżący na stole sekretarza przyciskacz i chciał nim rzucić na posła Prodanowicza. Uspokoił się jednakże rychło i ciężarek położył na miejscu. Wrzawa trwała jeszcze czas jakiś, poczem przewodnictwo objął prezydent Jowanowicz wśród głośnych oklasków opozycyi.

Po przemowie pos. Stojanowicza przeciw apanażom, przystąpiono do głosowania. Cała opozycya wraz z posłem socyalistycznym Łapcewiczem opuściła salę, poczem wśród oklasków partyi rządowej przyjęto apanaże w imiennem głosowaniu wszystkiemi głosami na 83 obecnych posłów.

Proces Nasiego.

Rzym. Nasi wygłosił wczoraj długą mowę obronną, w której oświadczył, że popełnił błędy, ale nie zbrodnie. Wyrok zapadnie po południu w poniedziałek.

Antimilitaryści francuscy.

Paryż. Trybunał przysięgłych uwolnił 12 antimilitarystów, pochwalających afiszami zeszłoroczne zajścia w Narbonne.

Z Portugalii.

Lizbona. Jak słychać, rząd zamierza zwołać parlament z końcem marca.

Franco.

Paryż. Według wiadomości prywatnych z Lizbony, Franco utrzymuje żywe stosunki z dygnitarzami dworskimi. Wobec tego król postanowił usunąć kilku najwyższych dygnitarzy dworskich, którzy rozwijają bardzo żywą agitacyę na rzecz Franki. Stronnictwa konserwatywne są oburzone zbyt życzliwem zachowaniem się rządu wobec stronnictw republikańskich, którym zezwolono na manifestacyę na grobie królobójców.

Poskromienie białogłowy.

Historya krakowsko-wiedeńska.

W poniedziałek rano przy śniadaniu pan Ignacy mógł powtórzyć ową sentencyę z „Klubu Pikwika“, która, o ile mnie się zdaje, brzmi tak mniej więcej: „Pięknie rozpocząłem tydzień, jak mówił człowiek na śmierć skazany“. Pan Ignacy nie został wprawdzie skazany, ale mimo to mógł powiedzieć, że mu się tydzień zaczął nieszczególnie. Oto żona jego, połknąwszy spory kawałek szynki, rzekła do p. Ignacego tonem, który usuwa z góry wszelką opozycyę:

— Jutro jedziemy do Wiednia.

— Do Wiednia? — zapytał p. Ignacy zdziwiony, zatrzymując w powietrzu niesioną do ust filiżankę — A to poco?

— Chciałabym poznać karnawał wiedeński — odpowiedziała pani.

— Taki sam jak w Krakowie — zauważył p. Ignacy.

— Dziwna rzecz — z przekąsem odpowiedziała pani Ignacowa. — Przed ślubem innego byłeś zdania i zachwalałeś ogromnie karnawał wiedeński. Przyrzekłeś mi nawet, że podczas najbliższego karnawału zawieziesz mnie do Wiednia. Mija trzeci rok, a na spełnienie przyrzeczenia daremnie czekam.

Pan Ignacy skrzywił się, co żonę tylko podrażniło.

— Nie mam już w Wiedniu znajomości — odrzekł. — Niema poco jechać.

— A mój stryj radca dworu nic nie znaczy? — zapytała gwałtownie pani.

— Moja droga, w Wiedniu przeróżne ekscelencye stadami chodzą po ulicach, więc znowu radca dworu...

Pani Ignacowa nie pozwoliła mu dokończyć, wybuchnąwszy zarzutem, że on, Ignacy, postponuje rodzinę swej ślubnej żony. Rozpoczęła się pod postacią gwałtownej wymiany zdań próba siły pomiędzy małżonkami, zakończona sromotnie klęską p. Ignacego. Wystarczy powiedzieć, że w nocy z wtorku na środę państwo Ignacowie jechali do Wiednia.

Przez całą środę p. Ignacy był tylko ekspresem, a co gorsza kasyerem swej żony. Pani Ignacowa, pomimo zupełnej nieznajomości języka niemieckiego, porozumiewała się w sklepach bardzo dobrze, a gdy filologia żony groziła szkodą kieszeni męża, p. Ignacy, tłumiąc „wściekły“ gniew, spieszył żonie, a właściwie swojej kieszeni z odsieczą.

Po całodziennem chodzeniu i jeżdżeniu pokój hotelowy państwa Ignacych zamienił się w podręczny skład rozmaitej „galanteryi“. Obiad i kolacyę spożyli u stryja, radcy dworu, który za pudełko dobrych cygar, ofiarowanych mu przez p. Ignacego, odwdzięczył się protekcyjnem dawaniem rad, bardzo może mądrych, ale niesłychanie nudnych. Pani radczyni posadziła przy sobie na kanapie, banalnej jak cała rodzina, panią Ignacową i badała ją o przeróżne tajniki małżeńskie, przyczem dwie panny radczanki, niekoniecznie młode, udając, że nic nie słyszą, porozumiewały się z sobą siostrzanemi spojrzeniami.

Pod pozorem ogromnego znużenia państwo Ignacowie wydostali się wcześnie z tej łaźni i pospieszyli do hotelu. Pani zajęła się przeglądem plonu trudów całodziennych, p. Ignacy zaś pił w milczeniu piwo, myśląc z tęsknotą o swoim stoliku u Hawełki.

— Musimy dobrze wypocząć — mówiła pani Ignacowa. — Jutro załatwimy resztę sprawunków do południa, a potem ja się przygotuję do balu. Ciekawam bardzo, jak wypadnie.

— Zdaje ci się, że będziesz w sali saskiej lub starego teatru pośród roju majowych facetów — przyciął żonie p. Ignacy.

— Nie troszcz się o to. Wczoraj dopiero przyjechałam, a już mam trzech danserów. Ta gwardya na początek bitwy wystarczy, a potem będą jeńcy — odparła żona, patrząc z tryumfem na p. Ignacego, któremu to swoją drogą pochlebiło.

Po chwili, widząc, że pani ma bardzo dobry humor, p. Ignacy postanowił skorzystać z okazyi, ażeby się wymknąć choć na kilka godzin.

— Jeżeli jutro znowu mamy chodzić za sprawunkami, to w takim razie ja muszę teraz do Edzia skoczyć i załatwić mój interes — rzekł, nadając swoim słowom sztuczną barwę stanowczości.

— Do Edzia? — zawołała pani Ignacowa. — Teraz? A ja mam zostać sama w hotelu?

— Tylko na godzinkę. Przecież ci nic nie grozi.

— Na godzinkę? — mówiła pani ironicznie, przeciągając każdy wyraz. — Znam ja te godzinki. Mało się „urywasz“ w Krakowie, trzeba ci jeszcze Wiednia?

I znowu rozpoczęła się pomiędzy małżonkami próba siły, która byłaby się niezawodnie zakończyła pogromem p. Ignacego, gdyby nie rzecz równie nagła i niespodziewana, jak śmierć.

— Tak, mój drogi, nie jestem podlotkiem — wołała p. Ignacowa. — Nie mnie brać na interes z Edziem. Dosyć już cierpię w Krakowie, gdzie o tobie chodzą rozmaite słuchy. Chcesz, to ci powiem do oczu, chcesz, to...

Nagle pani Ignacowa oniemiała, a p. Ignacy drgnął... Zdawało się, że hotel zaczął tańczyć bostona, że szyby zamieniły się w „kastanietty“, wtórujące mu do taktu, że drzwi mają ochotę koniecznie wyjść z zawiasów. Pani Ignacowa stała pośród rozrzuconych sprawunków i spoglądała na męża, którego wcale nie widziała.

— Co to jest? — szeptała. — Jezu, co to?

Jakby w odpowiedzi, zaczęły gwałtownie dzwonić wszystkie dzwonki w hotelu, z szafy spadły pudła, przyniesione ze sklepów, aż wreszcie wielka szyba okienna pękła na połowę.

— Boże, bądź miłościw duszy mojej! — zawołała pani Ignacowa i runęła na kolana, szukając oczami po ścianach obrazu świętego, oczywiście bezskutecznie. Po chwili zerwała się, przybiegła do p. Ignacego i usiadłszy na ziemi, wetknęła głowę pod połę jego marynarki, szlochając i modląc się.

Ale taniec hotelu skończył się równie nagle, jak się rozpoczął. Nastąpiła cisza, tylko po korytarzach biegali wypłoszeni goście. Pani Ignacowa, widząc, że nie nastąpił koniec świata, wysunęła głowę z pod mężowskiej marynarki i zapytała nieśmiało:

— Co to było?

— Czy ja wiem? — odparł p. Ignacy. — Trzęsienie ziemi, czy wybuch?

— Wyjdźmy stąd, wyjdźmy choć na chwilę — wołała pani i drżącemi jeszcze rękami zaczęła się ubierać.

Zeszli oboje na dół, do restauracyi hotelowej, gdzie goście po pierwszym popłochu zasiedli znowu do stolików i w najlepsze dworowali sobie z niedawnego strachu. Znajomi i nieznajomi udzielali sobie nawzajem spostrzeżeń. Pan Ignacy, jako prawy Krakowianin, po przebytym strachu uczuł głód i pragnienie, zwłaszcza że radca dworu uczęstował go wcale nie po dworsku. Pani Ignacowa również potrzebowała pokrzepienia, oboje tedy zamówili kolacyę.

— Dobry kompot — mówiła pani Ignacowa, zajadając kapłona styryjskiego z kompotem, po chwili zaś dodała: — Wiesz Ignasiu, to już jutro do południa ja sama będę załatwiać sprawunki, a ty idź do Edzia. Tylko pamiętaj, że wieczorem idziemy na bal.

— Nie znasz mnie? — odparł dumnie pan Ignacy i pocałował żonę w rękę.

Wszystko dobre, co się dobrze kończy.

H. Josse.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 23 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Piotra, Damiana i Florentego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 38, zachód o godz. 5 min. 8; długość dnia godzin 10 min. 30.

Teatr miejski w Krakowie: po południu „Betleem polskie“, wieczorem „Jeńcy“.

Walne zebrania: Kongregacyi kupieckiej w sali Rady miasta o godz. 3 po południu; w Resursie urzędniczej o godz. 8 wieczorem.

Pogadanka pedagogiczna w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka l. 12) na temat: „Kształcenie poczucia piękna jako czynnik wychowawczy“ o godz. 4 po poł.

Odczyty: W Kółku Slawistów U. U. J. p. Luberdowicza p. t. „Poeci Tatr: cz. I. Tetmajer“ o godz. 11 przed poł.; w Kółku filologicznem U. U. J. p. Kłosowskiego p. t. „Grzegorz Wigilancyusz z Sambora“ o godz. 10 rano; w „Eleuteryi“ p. W. Tabaczyńskiej p. t. „Abstynencya wśród dzieci“ o godz. 7 wieczorem; w Akad. artystyczno-literackiem kole „Życie“ p. Orłowskiego p. t. „Stefan Żeromski. Próba syntezy“ o godz. 12 w południe; w Uniwersytecie ludowym dra F. Eisenberga p. t. „Co to jest choroba“ o godz. 8 wieczorem.

Wieczorek wokalno-muzyczny w sali „Sokoła“ w Podgórzu.

V. kabaret z tańcami w „Związku akademickim“ (ul. Sławkowska l. 11) o godz. 4 po poł.

Zabawy taneczne: w „Zjednoczeniu“ o godzinie 9 wieczorem; w „Sokole“ malarzy; w Domu robotniczym „Związku robotników katolickich“.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 4 po poł. i 8 wieczorem.

W poniedziałek:

Teatr miejski w Krakowie: „Chmury“.

Zabawa chóru Tow. muzycz. w Tow. muzycznem (Szczepańska 1).

Zgromadzenie urzędników kolej. w resursie urzędn., o 7 wiecz.

Walne zgromadzenie Związku kandydatów budowniczych w lokalu Izby budowniczych (Dom techników), o 7 wiecz.

Odczyty: w uniwersytecie ludowym prof. G. Pazdanowskiego p. t. „Polska literatura średniowieczna“, o 8 wiecz.; w Związku akademickim (Sławkowska 11) p. Luberdowicza p. t. „Poezya ludowa Tatr“, o 7 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: dziś po poł.: „Sen nocy letniej“, wiecz.: „Czar walca“; w poniedziałek: „Rycerze północy“.

Z teatru. Wieczór wczorajszy poświęcony był poezyi, oddanej w służbę podniosłych uczuć patryotycznych. Długo oczekiwany dramat Lucyana Rydla, „Jeńcy“, przemówił ze sceny silną plastyką, która dała należyty wyraz tendencyi, przeświecającej z każdego wiersza tego utworu, przepojonego płomiennem uczuciem nienawiści rasowej, różniącej od wieków Słowian i Teutonów. — Sama akcya sztuki nie okazała w scenicznej interpretacyi tyle siły i wyrazistości, ile jej każe się spodziewać dramat ten w czytaniu. Grzeszy ona przeważnie nadmiarem deklamacyjnego patosu, nie urozmaiconego wyrazistem rozwinięciem w stopniowaniu dramatycznego napięcia. Jest to raczej szkic do potężnego dramatu, który z dziedziny doskonałego pomysłu nie wkroczył w sferę wymagań teatralnych. Że jednak rzecz posiada dużo poetyckiego wdzięku, ekspresyi słowa i napięcia patryotycznego, całość nie chybia podniosłego wrażenia, które znalazło wyraz w gorącem przyjęciu ze strony publiczności. Świetna gra pań Wysockiej, Solskiej i p. Solskiego do sukcesu „Jeńców“ przyczyniła się nie mało.

Na początku wieczoru odegrany został jednoaktowy dramat z dziejów greckich p. Feliksa Płażka p. t. „Eirene“. Jestto poetycki fragment dramatyczny o dosyć niejasnej treści, opowiadający dzieje srogiego kata Erechteja, którego dosięga zemsta bogów za zabicie brata. Całość utrzymana w nastroju sztucznego patosu, który apoteozuje wpływ fatum, jest widocznem naśladowaniem metody klasycznej. Nastrojowy dramat fatalistyczny rzucony na tło dzisiejszej natury modernistów. W gronie wykonawców wyróżnili się bardzo wyrazistą i artystyczną grą p. Sosnowski w roli kata Erechteja i p. Mielewski w deklamacyjnej rólce jego syna Pandiona.

Ze szkodą dla dramatu Rydla utwór p. Płażka wykonano przed „Jeńcami“, co spowodowało, że znudzona rozwlekłością i patosem „Eireny“ publiczność z widocznem znużeniem śledziła przebieg „Jeńców“, którzy odegrani na początku wieczoru, byliby znacznie większe osiągnęli powodzenie.

Pr.

Towarzystwo tatrzańskie odbyło wczoraj po południu w sali wykładowej gabinetu geologicznego uniwersytetu Jagiel. doroczne walne zgromadzenie w obecności delegatów z Warszawy, Lwowa, Nowego Sącza i t. d. Obrady zagaił prof. uniwersytetu Jagiel. dr Szajnocha, wiceprezes Towarzystwa, przedkładając sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły.

Sprawozdanie wykazuje, że Towarzystwo nieraz znajdowało się w opłakanych stosunkach finansowych, jednak mimo to nie zaniedbało nigdy swoich celów.

Co się tyczy szczegółowego przedstawienia czynności wydziału, to przedewszystkiem podnieść należy stan robót schroniska przy Morskiem Oku. Dziś schronisko całe stoi pod dachem i pozostają do wykonania tylko wewnętrzne roboty, tak, że wydział ma nadzieję oddania nowego schroniska na użytek członków Towarzystwa i turystów już może z początkiem sezonu letniego bieżącego roku. Schronisko przy Morskiem Oku także przez zimę jest teraz stale otwarte i ogrzewane, a zarazem otwartą jest restauracya w schronisku, zaopatrzona zupełnie jak w lecie.

Wydział zastanawiając się nad życzeniem, aby przy dworcu Tatrzańskim założyć alpinarium, przyszedł do przekonania, że najodpowiedniejsze na nie miejsce znajdzie się przy nowem schronisku i po uporządkowaniu tego miejsca urządzi się tam alpinarium.

Pod względem turystycznym, oraz ze względu na frekwencyę do Morskiego Oka ze strony Węgier, niesłychanie ważna sprawa mostu na Białce, jest już prawie załatwioną. Most żelazny w połowie kosztem kraju, w drugiej połowie kosztem Węgier, przez węgierskich przedsiębiorców zbudowany, stoi już prawie w całości, łącząc oba brzegi i kraje. Z chwilą wykończenia mostu, co wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi z wiosną b. r., powstanie trwałe połączenie obu krajów, które w pierwszym rzędzie wywrze wpływ w wysokim stopniu korzystny na frekwencyę obcych do Tatr i Zakopanego.

Sekcya turystyczna przyczynia się wydawnictwem „Taternika“ wielce do ożywienia ruchu specyalnie taternickiego, szczególnie wśród młodzieży. Oddział Pieniński i w tym roku jak poprzód, głównie rozwinął akcyę w kierunku uzyskania odpowiedniej komunikacyi do Pienin.

Stroną wschodną Karpat opiekuje się nadal trwale i owocnie oddział Czarnohorski, którego prace skupiają się około udogodnienia, znaczenia dróg i t. d. w stronach Czarnohory i okolic.

Praca Tow. Tatrzańskiego około uprzystępnienia samych Tatr i ułatwienia pobytu i dostępu, dotyczyła w dalszym ciągu z jednej strony konserwacyi tego, co już dotąd zrobiono, a z drugiej strony poprawienia lub odnowienia tego, co zniszczyły wpływy atmosferyczne. Program cały w tym kierunku został ściśle przeprowadzony a w szczególności:

1) Co do schronisk, altan i szop: a) Przy Zielonym Stawie pod Świnicą, gdzie schronisko zostało zupełnie zniszczone przez śnieg, zbudowano nowe w miejscu lepiej zabezpieczonem przed śniegiem i wiatrem; b) Przebudowano altanę pod Pisaną, zwaloną i połamaną przez śnieg; c) Przebudowano altanę Altha w Strążyskach, której dach załamał się pod śniegiem, a spodki, kładzione wprost na ziemi, przegniły; d) W schronisku w Roztoce uzupełniono i umocniono pokrycie dachu papą i naprawiono płot; e) W schronisku w dolinie Pięciu Stawów poprawiono dach, podłogę i ławki, oraz dorobiono drzwi; f) W schronisku na Hali Gąsienicowej dorobiono ganek od strony wschodniej; g) Naprawiono schronisko pod Pośrednią Turnią, przez niewiadomych sprawców częściowo spalone; h) Zbudowano nową szopę na łodzie przy

Morskiem Oku, po części z materyału pozostałego z dawnej zwalonej szopy i ze szopy w Roztoce, również zniszczonej przez śnieg. Do schroniska na Hali Gąsienicowej sprawiono 13 prześcieradeł, dla schroniska w Pięciu Stawach dwie miednice, dwa dzbanki i dwie lampki.

2) Co do ław i mostków: a) W dolinie Kościeliskiej złamaną belkę w ławie na Kościeliskim potoku wyżej Lodowego źródła zastąpiono nową i uzupełniono poręczami i dano pokrycie deskami; przy Lodowem źródle zrobiono nowy mostek, cztery poręcze, ławeczkę; w Smoczej Jamie poprawiono wszystkie poręcze i uzupełniono. b) Zrobiono nowy mostek na Białym Potoku powyżej Żywczańskiego. c) W dolinie Białego w drodze nad reglami naprawiono poręcze, na rozwidleniu Białego dano nową ławę. d) W dolinie Stawów Gąsienicowych naprawiono zniszczone mostki na Suchej Wodzie i na upuście Czarnego Stawu. e) Przy wodospadach Mickiewicza naprawiono poręczę. f) Zrobiono mostek na potoku od Czarnego Stawu nad Morskiem okiem. g) Przy drodze pod reglami dorobiono 10 ławeczek, przerobiono 5.

Naprawiono też wiele dróg i ścieżek.

Na rok przyszły nie przedstawia komisya robót w Tatrach specyalnego programu; wogóle postanowiono w dalszym ciągu przeprowadzić jak najdalej idące ulepszenia i naprawę dróg i ścieżek już istniejących, a wstrzymać się na razie od robienia nowych.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp.: dr M. Koy, dr Danielak, Pol i prof. Szajnocha, który omawiał sprawę połączenia kolejowego Warszawa-Zakopane, dalej dr Znamirowski, dr Krygowski i t. d.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości oraz po udzieleniu absolutoryum wydziałowi, przyjęto projekt budżetu na rok 1908, poczem przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano nadal hr. Wodzickiego, wiceprezesem I prof. dra Szajnochę, II wiceprezesem dra M. Koya. Do wydziału weszli pp.: na 3 lata: M. Białkowski, dr S. Krygowski, dr W. Kulczyński, dr J. Nowicki i L. Świerz; na 2 lata dr L. Prek. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Prysaka P., Armółowicza i Fischera W.

W ostatnim punkcie obrad „wnioski członków" zabrał głos prof. Sosnowski, delegat Tow. „Beskid" z Nowego Sącza, i postawił wniosek o utworzenie oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid" z siedzibą w Nowym Sączu. Wniosek ten uchwalono, wobec czego Towarzystwo „Beskid" w Nowym Sączu przestało istnieć samodzielnie, a stało się oddziałem Tow. Tatrzańskiego.

Na tem zakończono zebranie.

Uczczenie prof. Jakubowskiego. Wtorkowy obchód w szpitalu św. Ludwika odbędzie się o godzinie 11 przed południem, co wyraźnie zaznaczyć należy z powodu omyłki druku, zaszłej co do godziny obchodu w ostatnim „Przeglądzie lekarskim".

Związek kandydatów budowniczych odbędzie walne zgromadzenie w poniedziałek 24 b. m. o godzinie 7-mej w lokalu Izby budowniczych dom techników.

Sekcya sportowa przy krajowym Związku turystycznym, zawiązana zaledwie przed kilku tygodniami, znajduje się obecnie w pełnem stadyum rozwoju i liczba członków wzrasta z dniem każdym. Sekcya zorganizowała w swojem łonie kilka kół, poświęconych poszczególnym gałęziom sportu. Za kilka dni rozpocznie się kurs nauki szermierki, który znalazł licznych zwolenników, tak, że lista uczestników kursu już w tych dniach będzie zamkniętą. Wpisy do sekcyi sportowej przyjmuje, oraz wszelkich potrzebnych informacyj udziela p. Lesław Korczyński codziennie od godz. 6—7 wieczorem w lokalu krajowego Związku turystycznego (Rynek, pałac Spiski, I. piętro). Wkładka roczna wynosi 12 koron, może być jednak uiszczaną miesięcznie po 1 kor.

Polskie Kółko kontuszowe w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie w sali Polskiego Związku narodowego (ul. Karmelicka 4) dnia 1 marca o godzinie pół do 3 po południu. — Na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności za rok 1907 i wybory nowego zarządu.

W „Związku akademickim" odbył się w sobotę wieczorem odczyt p. K. Srokowskiego na temat „Młodzież a polityka". Prelegent w dłuższym opracowanym wykładzie, omówił stosunek naszej młodzieży do polityki, różne prądy panujące pośród młodzieży, wskazał wytyczne, któremi młodzież w pracy społecznej zdążać powinna i wzywając do energicznego i wytrwałego pielęgnowania ideałów demokratycznych. Zebrana młodzież wysłuchała z wielkiem zainteresowaniem ciekawego odczytu i prelegentowi podziękowała owacyjnemi oklaskami.

Reforma daty Świąt wielkanocnych. Z Wiednia telefonują: „N. Fr. Presse" donosi, że w kołach kupieckich czynione są starania, popierane przez niemieckie Izby handlowe, a także wiedeńską Izbę handlową, aby święta wielkanocne przypadały stale na pierwszą niedzielę po pierwszym kwietnia. Kupcy i przemysłowcy utrzymują, że takie ustalenie terminu leży w ich interesie i zgodą według informacyi otrzymanych z Rzymu, że kurya papieska nie zachowa się odmownie wobec tej propozycyi.

Usunięcie się ziemi. Z Marmarosz Sziget telegrafują: W kopalniach koło Szlatino nastąpiło wczoraj w szybie „Kunegundy" usunięcie się bryły ziemi długości 60 m. i 62 m. głębokości. Droga, prowadząca do Apoa, jest zupełnie zniszczona. Pompy kopalni stoją pod wodą. Z ludzi nikt nie zginął.

Z Marmarosz Sziget donosi węg. biuro koresp.: W miejscu odległem około 800 metrów od miejsca katastrofy, szeregowi domów grozi runięcie, wskutek czego mieszkańców delożowano. Szyb „Kunegundy" z powodu zalania wodą był od 2 lat opuszczony. Jedna chłopka i dwoje dzieci, które w chwili katastrofy szły drogą, runęły w przepaść 222 metr. głęboką i na miejscu zginęły. Z górników nikt nie poniósł szwanku.

Z Marmarosz Sziget telegrafują: Po południu zawaliła się dalej ziemia na długości 10 m. Woda wtargnęła do dalszych dwóch szybów.

Lawina. Z Morges telegrafują: Podczas wczorajszych popołudniowych ćwiczeń kompanii 4 pułku strzelców alpejskich lawina śnieżna zabiła 2 żołnierzy, a 1 zraniła.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował inżynierami w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej adjunktów budownictwa: Stanisława Münnicha we Lwowie, Leonarda Kwaka w Stryju, Mieczysława Marka w Żywcu i Stanisława Melherta we Lwowie; adjunktami budownictwa: praktykanta budownictwa Stanisława Siebauera we Lwowie i ukończonych słuchaczy politechniki, Konrada Trzetrzewińskiego (kierownictwo budowy regulacyi Wisły Kraków), Leona Nowotarskiego (ekspozytura kierownictwa regulacyi Dunajca Tarnów), Stanisława Dunikowskiego (kierownictwo budowy regulacyi Świcy Bolechów), dra Marcelego Marcichowskiego i Wiktora Łuczkowa, obu do służby w namiestnictwie.

Namiestnik przeniósł inżyniera Maryana Bębnowicza z oddziału budowniczego starostwa w Stanisławowie do starostwa w Tarnopolu i adjunkta budownictwa Maryana Starzeckiego z kierownictwa budowy regulacyi Sanu w Przemyślu. — Namiestnik zamianował asystenta drugiej klasy w służbie hydrograficznej w Galicyi, Jana Wesołowskiego, asystentem I klasy.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 lutego.

GRAND-HOTEL: R. Plaziński z Dąbrowy górn., A. br. Lago z Belgradu. Ks. S. Sapieżyna z Biski szlacheckiej, V. Morelle z Paryża, M. hr. Potulicki z Obory, E. Wolf z Sulzbach, O. hr. Skrzyńska z Zagórzan, A. hr. Stadnicki z Nawojowy.

HOTEL SASKI: P. Bilński z Czernichowa, W. Kraińska z Perespa, J. Krokowski z Jagielnicy, S Zienkiewicz z Mianowic, M. Lewartowski z Sokala, A. Dumke z Poznania, F. Plażek ze Lwowa, O. Herfurth z Wiednia, M. Piasek z Poremby, J. Kruszewski z Brzeżic, M. Mączeńska z Przeworska, M. Gyula z Steged, J. Somes z Wiednia, Z. Drohojowski z Topina, C. Płachęcka z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Br. M. Hodendorff z Horożanki, A. Tarjan z Budapesztu, E. Muchanow z Przemenczan, R. Gajdamowicz z Dąbrowy górn., E. Grabowski z Dąbrowy, K. Buller z Wiednia, J. Grabski ze Skotnik (Ks. pozn.), R. Lekczyńska ze Lwowa, W. Gaszyński z Kolesy, H. Weber z Wiednia, A. Turkuł z Warszawy, A. Altenberg ze Lwowa, W. Łukaszewicz z Zakliczyna, J. Pliszczyński z Zawiercia, R. Piss z N. Sącza, A. Śliwiński z Zakliczyna.

HOTEL POD RÓŻĄ: Dr A. Iskrzycki z Sanoka, Maks. Scharffowie z Huty Królewskiej, Sekr. min. dr E. Pusswald z Wiednia, C. Podzewski z Tarnopola, J. Gałązowscy z Proszowic (Król. Pol.), R. min. Fryder. Leonhard z Wiednia, Drowie St. Czykalukowie z Tarnopola, Józef Sieczko z Zakopanego, J. Drozdowska i H. Eckhard z Tarnopola, Januszewski z Borynia (Węgry), Pos. J. Ptaś z Mszany Dolnej. K. Kolendkiewicz z Limanowy. Ks. F. Dropiewski z Sworygały (Prusy wsch.), Dr S. Panikiewiczowie ze Skałata, W. Rakowski, A. Waselwowie z Warszawy, J. Chmura z Bukowiny.

HOTEL KRAKOWSKI: Br. R. Lamarche z Poitiers (Francya), E. de Eggers z Calvi (Korsyka). Nadinż. F. Fioroni z Ferary (Włochy), Dr J. Dombre z Bostonu (Anglia), Dr J. Tairraz Couttet z Montreux (Szwajcarya), Dr Ch. Devillers z Paryża, Inż. Z. Pszorn ze Lwowa. Wł. Laskowski ze Lwowa. K. Nierzykowski z Tarnowa. T. Miciński ze Lwowa, B. Rotszyld z Sosnowca, J. Tarczałowicz ze Lwowa, I. Bielecki z Warszawy. Arch. K. Skawiński ze Lwowa. W. Morysiński z Konar (Król. Pol.).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.